GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 58. W Czwartek dnia 10. Marca. 1842.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 6. Marca.

N. Król raczył najmiłościwiéj dotychczasowego Assessora Regencyjnego Lenke mianować Radzcą Regencyjnym dla Generalnéj Kommissyi w Poznaniu,

zaś Tajnego Ministra stanu i sprawiedliwości Kamptza od administracyi Ministra sprawiedliwości dla rewizyi praw uwolnić, a Tajnego Nadrewizyjnego Radzcę Savigniego, Tajnym Ministrem stanu i sprawiedliwości mianować i temuż administracyą wspomnionego Ministerstwa powierzyć.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 4. Marca.

Ukazami Cesarskiemi z dnia 3/15. z. m., Radca Tajny Senator Wyczechowski, Radca Stanu Badeni i Referendarz Stanu Jaźwiński, uwolnieni zostali od Obowiązków Członków Kommissyi Emerytalnéj, a w miejsce ich mianowani: PP. Biernacki, Rzeczewisty Radca Stanu, i Borakowski, Radca Stanu, pierwszy z Komm. Rz. S. W. i D., drugi z Kom. Rz. Sprawiedliwości.

Francya.

Izba Deputowanych. Posiedzenie dnia 28. Lutego. — Dziś nastąpiły porządkiem dziennym zapowiedziane na ostatniém posiedzeniu interpellacye Pana Mauguina. Wymieniony Deputowany wszedł zaraz na mównicę i rozbiorem traktatu o przetrząsaniu okrętów mowę swoję rozpoczął. »Traktat ten, rzekł, był z pozoru przeciw handlowi niewolnikami wymierzony; lecz wzniecił on wkrótce podejrzenie opinii publicznéj, upatrującéj w nim nadwerężenie niezawisłości bandery naszéj. Izba Deputowanych oświadczyła się przy rozbiorze tego przedmiotu na korzyść opinii publicznéj i wynurzyła życzenie swoje, aby traktatu tego nie zratyfikowano. Przeciwnikom naszym sprawiedliwość wymierzyć musimy. Minister spraw zagranicznych opuścił swoję politykę, usłuchał Izby i traktatu nie zratyfikował. Ale to odmówienie wprawiło Ministeryum w dziwne położenie. Nie możemy przeczyć, że się moralna powaga Ministeryum, nie chcącego podpisanego przez siebie traktatu zratyfikować, zmniejsza; osłabia się ufność do jego podpisów, a zwykle przez to zrywają się stósunki dyplomatyczne. Niedawno temu wzbranianie się Holandyi od podpisania traktatu handlowego

z Prussami pociągnęło za sobą zerwanie stósunków dyplomatycznych, i Minister holenderski zażądał z tego powodu swéj dymissyi. Chciałbym wiedzieć, co nasze Ministeryum o postępku Ministra holenderskiego myśli. (Śmiech.) Po wotum Izby Deputowanych dwie drogi dla Ministra spraw zagranicznych pozostały: albo Izbę rozwiązać, albo się wskazanéj mu polityki trzymać. Pan Guizot obrał drugą, ale wiadomo mu zapewne, iż mocarstwa nie zechcą się powtórnie wdawać w układy z Ministrem, który raz danego nie dotrzymał przyrzeczenia. Z wielu stron twierdzą, iż Minister spraw zagranicznych powiedział zagranicznym gabinetom, że tylko chodzi o doczekanie się rozwiązania Izby Deputowanych, gdy wybory nową i inaczéj myślącą większość wydać mogą. Nie sądzę jednak, żeby Minister spraw zagranicznych tak przemawiał; ubliżałby bowiem przez to Izbie. Idzie o to, czy interesa Francyi interesom Anglii ustąpić mają, i już z tego samego powodu sądzę, że Minister takiéj odpowiedzi dać nie mógł, inaczéj zachodziłoby pytanie przy następnych wyborach: czy angielskimi, czyli też francuzkimi mamy być Deputowanymi? (Poruszenie.) Mnie się zdaje, że tak powolny mąż, jak Pan Guizot, najmniéj jest usposobiony do otrzymania zmiany traktatu. Protokół zostawiono otwarty; ale widocznie tylko, aby Ministeryum francuzkiemu podpisać się pozwolić. Twierdzę bez obawy, żeby mnie wypadki o kłamstwo nie przekonały, że Anglia na zmiany nie zezwoli; bo traktat ten ważniejszy jest dla Anglii od traktatu z d. 15. Lipca, nadając jéj zwierzchnią władzę i prawo wyrokowania w najwyższéj instancyi na morzu. Zaczekam na odpowiedź Pana Ministra.«

Następnie wstąpił Pan Guizot na mównicę i tak przemówił: »W odbytych dawniéj obradach nad obecném pytaniem już zdanie moje obwieściłem. Powiedziałem, że prawo korony pod względem ratyfikacyi ostoi się w całym swoim zakresie; dodałem, że wynurzone przez Izbę zdanie pod gruntowną wzięte być musi rozwagę. W skutek tego oświadczył nasz Poseł przy upływie terminu do ratyfikacyi traktatu, że ani go teraz ratyfikować, ani też czasu, w którymby to nastąpić mogło, oznaczyć nie jest w stanie. Protokół otwarty zatrzymano. Dla czego? Czyli może dla tego, aby nam czas do prostego zratyfikowania zostawić? Nie zaiste. (Głosy po lewéj stronie: Czemu nie?) Wniesiono o nowe zmiany; nie mogę ja w téj chwili powiedzieć, na czém się te zasadzają, ale Izba może być przekonaną, że niczego się nie zaniedba, aby niezależność naszéj bandery i bezpieczeństwo naszego handlu zabezpieczyć.« (Oklaski w środku.)

Pan Mauguin: Powiedziałem, że Minister żadnych zmian nie otrzyma; pozostaję przy tém twierdzeniu, a przyszłość wykaże, na czyjéj stronie była słuszność, na mojéj lub Pana Guizota. (Szemranie w środku.)

Po kilku uwagach Pana Berryera, oświadczającego, że teraz, gdzie dzienniki angielskie zupełną treść traktatu o przetrząsaniu okrętów umieściły, wynikające z niego dla Francyi szkody tém bardziéj widocznemi się okazują i że dla tego ma nadzieję, iż ratyfikacya i późniéj nie nastąpi, przeszła Izba do porządku dziennego.

Pan Glais-Bizoin: Pragnąłbym wiedzieć, czyliby Minister spraw zagranicznych okazał gotowość swoję odpowiedzenia na jedno przezemnie podane pytanie?

Pan Guizot: Zależeć to będzie od przedmiotu, którego się pytanie to dotyczy.

Pan Glais-Bizoin: W Królestwie portugalskiém stanęła Królowa z Ministrem sprawiedliwości na czele spisku, mającego na celu,..... (Żywe przerwanie w środku.)

Pan Guizot: Słowa te są nieprzyzwoite; nie wolno z téj mównicy ogłaszać, że Królowa stanęła na czele spisku. (Ironiczny uśmiech po lewéj stronie.)

Pan Glais-Bizoin: Gdyby we Francyi Królewicz albo Minister Kartę z 1814. roku ogłosił, czyliżby nie było go wolno sprzysiężeńcem nazywać? Zresztą na teraz o sprawę tę nie chodzi. Pragnę ja tylko zapytać się Ministra o jednę okoliczność wydarzoną w parlamencie angielskim. Powiedziano w Izbie niższéj, iż knują spisek przeciw rządowi hiszpańskiemu, i iż naczelnik tego spisku swobodnie sobie i otwarcie po Paryżu się pokazuje. Sir Robert Peel zdaje się prawdzie tego wypadku wierzyć, i dla tego proszę Ministra spraw zagranicznych o wyjaśnienie.

Pan Guizot: Jest to General Cabrera, do którego podanie to zastósowano. Prawda jest zaiste, że General Cabrera wnosił o pozwolenie przybycia do Paryża, ale się do téj prośby nie przychylono i dla tego angielski pierwszy Minister fałszywą otrzymał wiadomość.

Następnie zajmowano się porządkiem dziennym obradami nad projektem do prawa o przedłużeniu przywileju dla banku w Rouenie, któremi się Izba przy odejściu poczty jeszcze zajmowała.

Z Paryża, dnia 1. Marca.

Wiadomość, o postanowieniu rządu rossyjskiego założenia kolei żelaznéj z Petersburga

do Moskwy, spowodowała Dziennik Sporów do następujących uwag: »Przed dwoma miesiącami była to Austrya, która nas wyprzedzając, uskutecznienie wielkiéj sieci kolei żelaznych zatwiérdziła. Dziś rząd rossyjski daje nam w tym względzie wielki przykład, przedsiębiorąc na swój własny koszt założenie wielkiéj kolei żelaznéj między Petersburgiem a Moskwą. Podług doniesień, na dokładność których spuścić się możemy, sam Cesarz po jednorocznéj walce z swymi największy wpływ mającymi doradzcami, założenie téj kolei zawyrokował. Minister Skarbu Hrabia Kankrin, był głównym przeciwnikiem tego przedsięwzięcia. Twierdził on, że koleje żelazne należą do kaprysów teraźniejszego wieku, i że wynalazek ten przeminie jak wiele innych, co początkowo pod niebiosy wynoszono a potem zarzucono. Sam Cesarz przewodniczył obradom Kommissyi Rady Stanu, ustanowionéj do zgłębienia téj sprawy, sam wpływal do obrad, i dopiero widząc, że kilku członków Kommissyi od raz powziętego zdania odwieść nie mógł, przybrał znowu swoję roię jako Cesarz i sam obrady nad użytkiem kolei żelaznych zakończył. Zawyrokował on, że kolej do Moskwy w interesie kraju jest potrzebną i dozwolił tylko obrad nad pytaniem, czyli ją kosztem rządu lub prywatnego towarzystwa do skutku przywieść należy? Już od czterech lat starało się dwóch bankierów niemieckich Panowie Harkert i Dufour-Feronce, którzy w kolei żelaznéj między Lipskiem a Dreznem udział mieli, o pozwolenie na założenie tejże. Cesarz, oddając sprawiedliwość rozwadze i gorliwości tych dwóch mężów, poczytał jednak zgodnie z zdaniem Kommissyi za rzecz dogodną, aby koléj ta kosztem rządu założona była; ale domyślają się, że im finansowe układy powierzy. Takowe postanowienie Cesarza ważném jest z wielu względów dla Francyi i całéj Europy. Najpierw jest ono nową rękojmią pokoju i bezpieczeństwa dla cywilizacyi. Jeżeli się rząd rossyjski, którego finansowe stósunki w nienajlepszym są stanie, puszcza na przedsięwzięcia, wymagające podług obliczenia najmniéj 160 milionów franków, musi być o pokoju przekonany. Widać także, iż armią w téj chwili znacznie zmniejszają.«

Cabrera przesłał do dziennika la France następujący list z Lugdunu z d. 25. z. m. »Przeczytałem w WPana dzienniku artykuł, w którym zdajesz sprawę z przyczyn, które mnie do przedsięwzięcia podróży do Paryża skłonić mogły, i z powodów, dla jakich się w podróż tę nie wybrałem. Od niejakiego czasu rozsiewają haniebne oszczerstwa i kłamstwa o mojem politycznem życiu. Wiele rozprawiano, wiele pisano, i wiele nakłamano; ale WPan poznałeś prawdę: i dziękuję WPanu za oddanie mi sprawiedliwości. Bez zakazu władzy, którą zawsze poważać będę, przybyłbym zaiste do Paryża, dokąd mię osobiste interessa nie zaś polityczne kombinacye, w których najmniejszego nie mam udziału, wzywały. Przyjm WPan i t. d. (podp.) Hrabia Morelli.«

Anglia.

Z Londynu, dnia 2 Marca.

Morning Herald donosi z ubolewaniem, że niedyskretne udzielenie przez Pana Guizota w Izbie Deputowanych zasad, objawionych przez Hrabię Aberdeena pod względem zaboru Algieru przez Francyą Posłowi francuzkiemu, już do nieprzyjemnych rozpraw między temi dwoma rządami doprowadziło. Angielski Minister spraw zagranicznych miał publicznie protestować przeciw sposobowi, w jaki Pan Guizot wyrazy jego wytłumaczył, poczém Pan Guizot powtórzył mu w formalnéj nocie użyte przez Hrabiego Aberdeena wyrazy i miał obstawać przy słuszności wyprowadzonego ztąd wniosku. Zresztą Sir Rob. Peel oświadczył wczoraj w Izbie niższéj na podane mu zapytanie, iż Hrabia Aberdeen powiedział do Hrabi St. Aulaira: »iż nie ma innych uwag do zrobienia pod względem zabrania Algieru«, podczas gdy podług twierdzenia Pana Guizota miał powiedzieć: »iż nie ma żadnych zarzutów przeciw temu do czynienia.«

Według ostatnich wiadomości z Abissynii, rząd angielski zawarł traktat handlowy z Królem tego kraju, i zarazem uzyskał pozwolenie założenia faktoryj na brzegach tamecznych, za opłatą 3 prCt. od wartości towarów angielskich.

Budżet marynarki na rok skarbowy 1842. — 1843. obliczony jest na 6,739,318 f. st. wynosi przeto 120,161 f. st. więcéj niż w roku upłynionym. Budżet artylleryi na tenże przeciąg czasu wynosi 2,882,549 f. st., to jest 58,998 f. st. więcej niż w r. 1841. — 1842.

Zmarły Xżę Cleveland pozostawił swemu najstarszemu synowi 80,0 0 f. st. rocznego dochodu, drugiemu legat 560,000 f. st., trzeciemu 440,000 f. st., jednemu wnukowi zapis 200,000 f. st. Wdowa po nim odziedziczyła dobra w Jorkshire i dom w Londynie. Sreber i klejnotów pozostawił w wartości jednego miliona fun. st., użycie ich pozostaje przy wdowie.

List z Bangalore pod dniem 2. Grudnia donosi, że Król Awy kazał zabrać angielski okręt parowy »Proserpina« z depeszami dla General Gubernatora. Wojna przeto z Birmanami jest nieuchronna.

Portugalia.

Z Lizbony, dnia 21. Lutego.

(*Gaz angiel.*) — Po przywróceniu bez najmniejszego zakłócenia spokojności publicznéj prawnego rządu na mocy nadanéj krajowi przez Cesarza Don Pedra Karty, zwalonéj przez rewolucyą wrześniową w 1838. roku, zaczyna znowu wszystko spokojniejszym postępować torem, i mimo gorzkich potwarzy, jakich opozycya dla użytych do przywrócenia konstytucyjnéj karty środków nie szczędzi, zdaje się przecież kraj takową właśnie za najdogodniejszą do przywrócenia mu lepszych dni poczytywać.

Minister Costa Cabral przybył tu w ostatnią sobotę wśród wystrzałów racowych, a tłumy otaczającego go ludu tak były liczne, iż pojazdy, w których on i przyjaciele jego siedzieli, ledwo się przez ulice przedrzeć zdołały. Sądzą powszechnie, iż rewolucya Kartystowska byłaby się nawet bez obecności tego Ministra w Porto odbyła. Najwięcéj ganią, że on, jako Minister korony, dał się użyć do obalenia rządu, którego się bronić zobowiązał. Nowe Ministeryum jeszcze nie uzupełnione. Jeżeliby Costy Cabrala w nim nie umieszczono, zrobionoby sobie z niego okropnego nieprzyjaciela. Ale poczytują to za ubliżenie Koronie, gdyby w niełaskę popadłą osobę znowu do urzędu przywrócić miano. Za kilka dni rzecz ta rozstrzygnąć się musi.

Belgia.

Z Bruxelli, dnia 23. Lutego.

Zapewniają, że Hrabia Lehon bez dyplomatycznego charakteru ma powrócić do Paryża, aby dłużnicy jego brata mogli go sądownie poszukiwać, jeżeli mniemają, że ma udział w jego bankructwie. Dziennik Antwerpski zapewnia, że Hr. Lehon zupełną wziął dymissyą, a Pan Stassart przeznaczony został w jego miejsce.

Z dnia 28. Lutego.

(*Gaz. Reńs.*) — W Loewen wydarzyły się w dniach 23., 24. i 25. b. m. dość groźne rozruchy. W pierwszym dniu chodziło jedynie o spór między gromadą wesołych śpiewaków, lecz przybycie policyi wywołało wkrótce zgiełk i opór przeciw zwierzchności. Rzucano kamieniami na policyą i kii nie żałowano. Dnia 24. ponowiły się te sceny jeszcze na większą stopę, a d. 25., gdzie wojsko przeciw wzburzonemu ludowi wystąpiło, zatargi tak się zwiększyły, iż jazda ognia dać musiała, przyczém wiele osób raniono, ale szczęściem żadnéj nie zabito. Akademicy, trzymający stronę zwierzchności, lali z okien mieszkań swoich znaczną ilość wody na głowy wichrzycieli, a ci, skoro im się udało, sowicie się za to kijami odpłacali. Władze gminne zdają się sądzić, że rozruchy te, które się wczoraj i onegdaj już nie ponowiły, mają inną przyczynę, nie zaś sam ślepy traf. Obwieszczenie Burmistrza i Ławników z d. 26. zakazuje surowo wszelkich zbiegowisk po ulicach i zaleca zamykanie szynkowni zaraz z wieczora. Nasze główne dzienniki nie poczytały téj rzeczy za dość ważną do czynienia swych uwag nad nią, a to, aby bez potrzeby nie drażnić jeszcze bardziéj już i tak wzburzonych umysłów.

Z dnia 1. Marca.

W procesie przeciw obżałowanym o spisek przeciw bezpieczeństwu państwa odbyło się dzisiaj słuchanie świadków. Natłok publiczności w Sądzie przysięgłych ciągle jest wielki i dla ostrożności wielu żandarmów konnych przed bramą tegoż ustawić musiano.

Niemcy.

Z Hamburga, dnia 19. Lutego.

Według naszego zdania, nowe prawo zbożowe zaproponowane przez P. Peel, będzie miało na handel zbożowy Niemiec następujący wpływ: Zmienna skala celna przy wprowadzaniu zagranicznego zboża będzie miała ten skutek, że angielski handel w zbożu nie będzie mógł z pewnością spekulować na oddalone porty, ale tylko na porty północnéj Europy, mianowicie na Hamburg i Gdańsk. Utrzymanie zmiennéj skali celnej przez P. Peel, nadając północnym portom Europy niejako przywiléj na opatrywanie Anglii zbożem, zapewnia większe korzyści, niż cło stałe Lorda Rusell, które ułatwiłoby konkurujące spekulacye zboża w portach morza Śródziemnego i Ameryki. Przyjęcie przeto planu P. Peel nie może być jak tylko pożądane dla nas. Jeżeli w części zmniejsza korzyści, jakie nam zapewniła dotychczasowa skala, zawsze jednak jest korzystniejszy niż cło stałe Russela.

Austrya.

Z Wiednia, dnia 28. Lutego.

Donoszą z Petersburga, że rossyjskie Ministeryum skarbu poczyniło u domu Rotschilda kroki w celu zawarcia nowéj pożyczki 50 milionów rubli srebrem, a to zapewne na koléj żelazną między Petersburgiem a Moskwą.

Szwecya i Norwegia.

Z Sztokholmu, dnia 18. Lutego.

Podróż Króla do Norwegii została na czas nieograniczony odłożona. Oczekiwano zmiany w niepomyślném powietrzu, ale złe drogi i zupełny brak tak potrzebnego w tym kraju śniegu, trwają ciągle. Od 100 lat nie było tak łagodnéj w Szwecyi zimy. Ponieważ podróże i transporta w téj porze roku odbywać się

zwykły na saniach i po lodach, przeto ta łagodna temperatura jest bardzo szkodliwą dla górnictwa i handlu.

Turcya.

Z Konstantynopola, dnia 9. Lutego.

(*Gaz. Powsz.*) — Reprezentanci wielkich mocarstw postanowili po kilku odbytych między sobą obradach uczynić Porcie przedstawienia przeciw ustanowieniu Gubernatora wojennego na Libanie. Miano to uczynić pojutrze i Reis-Efendego poprzednio o tém zawiadomiono. Reprezentanci nie mający na ten nieprzewidziany przypadek żadnych instrukcyi, wahali się najpierw czas niejaki, czy krok takowy prawnie uczynić mogą, który zresztą, wnosząc z okoliczności, zapewne pomyślnym uwieńczony nie będzie skutkiem. Tymczasem poczta z Beirutu niepocieszające przywiozła wiadomości z Syryi. Skoro tylko Omer Basza wjazd swój do Deir-el'Kamaru odprawił, Maronici tłumnie miasto opuścili i udali się do Beirutu, gdzie bez czynienia nieprzyjacielskich demonstracyi na północ od miasta obozem stanęli. Deputacya nieszczęśliwych, dla braku zapasów na pół zgłodniałych Maronitów, nie otrzymała od Mustafy Nurego Baszy żadnéj pewnéj odpowiedzi. Deputacya ta udała się podobno następnie do obecnego w Beirucie Austryackiego Generalnego Konsula i błagała go o opiekę przeciw poczynionym przez Portę środkom. Zdaje się także, iż tutejszy Internuncyusz zajął się sprawą Maronitów z ową gorliwością, jakiéj się po ludzkości i sprawiedliwości rządu jego spodziewać można było.

Z nad granicy tureckiéj, d. 20. Lutego.

(*Gaz. Powsz.*) — Nadeszły tu nadzwyczajną sposobnością list z Konstantynopola donosi, że reprezentanci wielkich mocarstw (z wyłączeniem rossyjskiego) dn. 11. b. m. stawili się u Wysokiéj Porty i mocno przeciw ustanowieniu tureckiego Gubernatora wojennego na Libanie powstawali. Zarazem domagali się podobno wspomniani reprezentanci mianowania chrześciańskiego Emira jako następcy złożonego z urzędu El Kassima. Reprezentant rossyjski chciał pozostać w téj sprawie neutralnym aż do otrzymania nowych instrukcyj z Petersburga. Odpowiedź Porty nie była stanowcza i tyle tylko obejmowała, że mianowanie Omera Baszy jest nieodzownie do przywrócenia spokojności potrzebne, choć to mianowanie tylko ma być tymczasowe.

Z Wołoszczyzny nadchodzą wiadomości o wybuchnięciu groźnych rozruchów w Bukareście, które w ciągu niewielu godzin do tego doszły stopnia, że Xiążę Ghika poczytał za rzecz dogodną, stolicę swoję opuścić.

Syrya.

Z Jerozolimy, dnia 27. Stycznia.

Nowy ewangelicki Biskup jerozolimski Dr. Alexander odprawił tu w towarzystwie Generalnego Konsula angielskiego dn. 21. b. m. swój wjazd tryumfalny, otoczony mieszkającymi tu Anglikami i Amerykanami. Nazajutrz oglądał miejsce, na którém ma być nowy kościół protestancki wystawiony w stylu gotyckim z wieżami na wzór minaretów, a po południu przedstawiony został przez Pułkownika Rosego Tahirowi Baszy, który go nader grzecznie powitał.

Indye Wschodnie.

Z Kalkutty, dnia 11. Stycznia.

W Bengal Herald z dn. 8. b. m. czytamy: »Los wojska naszego w Kabulu jest już podobno teraz z zupełną pewnością rozstrzygnięty, bo wszelka pomoc ludzka niczego nie dokaże, jeżeli go Opatrzność Boska z tak przykrego i niebezpiecznego nie wybawi położenia. Z owego miasta nadeszły wiadomości aż do d. 8. Grudnia, a podług tych stan rzeczy jeszcze się pogorszył. Żywność się kończyła, a nieprzyjaciel stawał się coraz zuchwalszym i śmielszym; opasał on mocno obwarowany obóz pod Seka-Sungiem i wezwał Posła, aby się poddał, Szacha Sudschę Afghanom wydał, i z wojskiem naszém kraj opuścił. Boże dopomoż naszym ludziom, bo prawdziwie w okropném są położeniu!«

Rozmaite wiadomości.

Z Leszna. — Wydawanego tu »Przewodnika rólniczo-przemysłowego« wyszedł № 16ty i zawiera: Z Berlina, w Styczniu 1842. — O rejonie Obry (dokończenie). — Kilka uwag do Redakcyi Przewodnika. — Rzut oka na mappę urodzajności południowéj części Xięstwa, przełożoną na sessyi wydziału przemysłowego w Gostyniu d. 5. Stycznia r. b. — Odpowiedź z pod Gostynia na kwestye statystyczne względem regulacyi chłopów.

Wolny Kraków, dnia 3go Marca. — (*Nadesłano.*) — W tutejszém mieście po wielu kościołach odbywa się nabożeństwo męki Pańskiéj, na które gromadnie uczęszcza pobożna publiczność. — W niedzielę u XX. Dominikanów, gdzie wymownemi usty rozrzewniające pełne ognia miewa kazanie W. X. Plebankiewicz. — W poniedziałki u Panny Maryi, i równie każdodziennie zrana miewają kazania z różnych instytutów kapłani, pomiędzy któremi piękne dyssertacye odczytywa W. J. X. Górnicki. — We wtorki u Św. Anny. —

W środy niemasz. — W czwartki u Wszystkich Świętych. — W piątki u XX. Franciszkanów W. J. X. Rozwadowski, gorliwy kanonik. — W sobotę niemasz. — Po mniejszych kościołach w każdą niedzielę spiewają ludzie Gorzkie żale, jako to u XX. Karmelitów, u XX. Marków, u Św. Floryana, u Św. Mikołaja, wszędzie kazania nauki ku pokrzepianiu chrześciańskiego ducha.

Z Lwowa, d 19. Lutego. — Stanisław Lubicz Jaszowski, autor zbioru poezyi, spółpracownik Redakcyi Gazety Lwowskiéj, którego wiele utworów tak prozą jak i wierszem umieszczonych: *w Pamiętniku Lwowskim, Pszczole, Rozmaitościach Lwowskich;* mąż prawego, łagodnego charakteru, wszystkim swoim znajomym miły, zostawiwszy w rękopismie niedokończoną pracę swoją: *Opis i żywoty znakomitych mężów miasta Lwowa za dawnych czasów,* — rozstał się z tym światem dnia 12go Lutego b. r., przeżywszy lat 39. Umarł zawcześnie dla literatury krajowéj, a śmierć jego długo bolesną będzie dla tych, którzy go z blizka znali.

Dowiadujemy się właśnie, iż obywatel ziemski, P. Michcł Popiel, znany autor zajmujących wspomnień z Hiszpanii w *Sławianinie* i kilku pism gospodarczych, po długiéj chorobie w dobrach swoich Bystrowicach (obwodzie Przemyskim) życie zakończył. Odbył on za czasów Napoleona wyprawę wojenną do Hiszpanii.

Nowy wynalazek.—W politechnicznym instytycie w Londynie, odbyto niedawno elektro-magnetycznym telegrafem drukarskim próbę, która jak najpomyślniéj się powiodła. Wynalazcą jest Alexander Bain, ktory już swemi chronometrami sławę sobie zjednał. Za pomocą tego nowego telegrafu, może jedna osoba korrespondować z drugą w odległości, w jakiéj się podoba, a to tak, iż wszystko, co jedna drugiéj ma powiedzieć, okaże się wydrukowane z takim pośpiechem, iż z Londynu do Wolwihu w jednéj sekundzie porozumieć się można. Zasada tego wynalazku jest niemal taż sama, co przy dzwonach elektrycznych i elektrotelegrafach.

Na licytacyi galeryi obrazów Hrabiego Perregaux, która niedawno odbyła się w Paryżu, okazało się powtórnie, że namiętne upodobanie w dziełach niektórych artystów szkoły holenderskiéj, coraz bardziéj się wzmaga, a szczególniéj w obrazach Hobbema i Cuypa. I tak otoczoną drzewem liściowém chatę wiejską, pędzla Hobbema, przedano za 23,000, a obraz Cuypa, przedstawiający siedm krów na pastwisku, za 18,000 frank. Cenę za Szpiega pędzla Wouwermana, posunięto aż do 35,000 franków, i tak wszystkie obrazy holenderskie sprzedawano po wysokich cenach. Włoskie obrazy nie bardzo popłacano; i tak portret kobiéty Pawla Veroneso zbyto za 6510 franków. Po dobréj szły cenie starożytne obrazy francuzkie, za Amora pędzla Greuze dano 7,500, a za Psychę tegoż samego malarza 8,550 franków. Cała kwota za galeryę należącą ze wszech miar do najcelniejszych, wynosiła w ogóle 441,828 frank. Najcelniejsze obrazy dostały się, jak zwykle, w ręce kupców angielskich.

Nazwisko Cesarza chińskiego. — Istotnie imię cesarza chińskiego, rzadko kiedy albo nigdy nie jest wiadome. Podczas wstąpienia na tron, przyjmuje on nazwisko, którém zawsze, gdy o nim jest mowa, mianować go należy; bo kto przypadkiem lub umyślnie wymieni lub napisze prawdziwe jego nazwisko, dopuszcza się przestępstwa, które śmiercią i zabraniem majątku karaném bywa. I tak pewnego uczonego, który w jedném z dzieł swoich przypadkiem użył słowa Ming, to jest istotnego nazwiska owczesnego Cesarza, stracono razem z jego synem, a żonę, córki, tudzież innych powinowatych wygnano z kraju i majątek ich zabrano.

PAN SIEMASZ.

Kilka rysów z życia młodego szlachcica,

przez

STANISŁAWA JASZOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

5.

Góra z górą się nie zejdzie, a człowiek z człowiekiem się zejdzie.

Ostatnie światła iluminacyi, wyprawionéj z powodu przybycia saméj pani, młodéj księżnéj marszałkowéj z Puław do Łańcuta, jeszcze żywym płonęły ogniem, tylko gdzie-niegdzie ubyło lampy, która prędzéj od innych w północnym wietrze zagasła. Na przybycie młodéj pani był zjazd wielki w Łańcucie, feta, spalenie ogni sztucznych z cyframi i herbami gorejącemi w powietrzu, i serce Matyaszka jeszcze pod wpływem niewidzianych dotąd obrazów, drżało radośnem upojeniem, a oko nie chciało się od tych widoków oderwać.

Była północ; w głównych salonach zamku grzmiała muzyka kadryle i menuety, i harmonię swoję rozlewała aż po przestrzeniach ogrodu. Matyaszek w salonach balowych, do których jako dworzanin miał wstęp wolny, napatrzywszy się do woli tyle rozmaitych scen i przepychów, tyle żywych kwiatów w liczném dam gronie, zeszedł do ogrodu, by po du-

sznych wyziewach sztucznych pachnideł, odetchnąć świeżością nocy czerwcowéj, roziskrzonéj milionami gwiazd i dyszącéj wonią rozlicznych roślin i kwiatów.

Przy takim gwarze w zamku ogród pustym być nie mógł i Matyaszek co chwila kogoś przechodzącego zdybywał: To młoda rozgrzana tańcem panienka wybiegła ochłodzić się w długiéj lipowéj alei; to młody kusy panicz się przemknął, aby w tajemniczem półcieniu drzącéj promieniami księżyca altany, o swéj balowéj niebiance pomarzyć; to lokaj z pochwyconą z książęcego stołu butelką, biegł w najdalszą ustroń ogrodu, wychylić ją za zdrowie swego bożyszcza z garderoby. Matyaszek bez właściwego przechadzał się celu, i traf czy nieodgadnione w życiu ludzkiém zrządzenie powiodło go wązką ścieszką na ocieniony drzewkami wzgórek, z którego przedstawiał się piękny widok na niektóre partye ogrodu. Na ławeczce umieszczonéj na samym szczycie wzgórka, coś bieliło się od promieni księżyca. Matyaszek, luboć w puściźnie po matce wierzył jeszcze w duchy i wielkie istoty nadprzyrodzone, po pustym od strony ławeczki wychodzącym śmiechu poznał wkrótce, że owe białe magiczne postacie należały do żywych, ziemskich z ciałem i duszą istot, a że kilkomiesięcznym otarciem się na tak wykwintnym, jak łańcuźki, dworze, pozbył się już swéj dawnéj szkolnéj nieśmiałości, niby więc od niechcenia, zakradł się z boku na wzgórek, a to z takiéj strony, że musiał wedle ławeczki przechodzić. Zdjął grzecznie czworo graniastą czapeczkę i dworski siedzącym paniom wypalił ukłon; tymczasem zajrzawszy im w oczy, stanął jak wryty, jakiemś przypomnieniem do tknięty. Na to jedna z niewiast krzyknęła z zadziwienia i Matyaszek poznał w niéj swoję dawną znajomę i sąsiadkę, pannę stolnikównę Iwanicką; owę krasnolicą Jadwisię, któréj nie widział od czasu smutnéj pamięci dyalogu w Samborze. — »Pan Siemasz!« zawołała z radosnem zadziwieniem dziewica.

»Panna stolnikówna Iwanicka!« z równą radością Matyaszek wykrzyknął.

»Co Asindziéj tu w Łańcucie?«

»Jestem dworzaninem jo. księcia marszałka A Asindzika?«

»Panną respektową xiężnéj.«

»Więc na jednym zostajemy dworze. Cieszy mnie to mocno, bo Asindzika przypominasz mi dom rodziców moich, gdzie ją podczas wakacyi tak często widywałem.«

»A Asindziéj przywodzisz mi w pamięć lata méj pierwszéj młodości, kiedyś my to nieraz z sobą w ciuciubabkę grywali.«

»Choć miałem dobrze zawiązane oczy, Asindzikę zawsze i po omacku złapałem.«

»A pamiętasz Asindziéj owę książkę w kościele? Przepraszam, żem mu ją dotąd oddać zapomniała.«

»Nic nie szkodzi, niech służy Asindzice« rzekł przytłumionym głosem Matyaszek i wzdrygnął się mimowolnie, bo czarna kawa księdza rektora boleśnie jego przypomniała się pamięci.

»Byłaś Asindzika w salonie, gdzie tańczą?« zapytał po chwili młodzieniec, przerywając niemiłe przypomnienie.

»Niedawno z przyjaciółką wyszłyśmy z tamtąd ochłodzić się cokolwiek.«

»I ja tak uczyniłem.«

»Nie widziałam tam Asindzieja, nie tańczyłeś zapewne?

»Nie umiem tańczyć menueta, a więc z daleka tylko przypatrywałem się.«

»Łaskawa xiężna pani obiecała nam, że pozwoli w końcu, jak się znaczniejsi goście rozejdą, potańczyć krakowiaka i mazura.«

»Jeżeli panna stolnikówna nie wzgardzi mym afektem, śmiem ją prosić do jednego z tych tańców.«

»Z całego serca miło mi będzie potańczyć z Asindziejem po dawnéj znajomości.«

Te i tym podobne wiedli rozmowy siedząc na ławeczce, a potém przechadzając się po ogrodzie. Przypadkiem dotknęły się ich ręce, Matyaszek nie puszczał, bo mu bardzo lubo było, a panna Jadwiga nie umykała rączki. Zrobiło się jakoś, że wewnętrzną sympatyą wiedzeni oboje ścisnęli się za ręce i Matyaszek, jak gdyby go na sto koni posadził, tak był wesół i radosny, że byłby całą noc przebawił ze stolnikówną w ogrodzie, która się także nie spieszyła, ale przyjaciółka zwróciła uwagę, że krakowiaka grają. Wszystko troje pobiegli więc szybkim krokiem po oświetlonych i kwiatami przyozdobionych wschodach do sali balowéj, odbrzmiewającéj wesołą melodyą narodowego tańca. — Niebawem wmieszali się w grono tańczących i młody Siemasz z panną Iwanicką ładnie wydawał się w parze, a cóż dopiero, gdy w krakowiaku przewodnicząc z kolei, stanął z nią na czele, uciął hołupca i rozgrzany winem i oczkami hożéj dziewicy, zaśpiewał:

Topnieje śnieg w zimie, żółknie liść w jesieni,
Lecz moje się serce dla ciebie nie zmieni.

Dziarsko przetańczywszy cały okrąg sali, zatrzymali się znowu przed chórem muzykantów; koléj śpiewania wypadła na stolnikównę, ta z dziewiczego wstydu ociągnęła się cokolwiek, twarz figlarnie zakrywając wachlarzem;

nareszcie znaglona prośbami otaczającéj ją młodzi, zarumieniona, z filuternym uśmiechem pojrzawszy na swego tanecznika, odpowiedziała w śpiewie:

Ufam twemu słowu mości kawalerze,
Że mnie aż do jutra kochać będziesz szczerze;
I kiedy przyrzeczeń mówisz mi tak wiele,
To może pokochasz aż cztery niedziele.

Zachmurzył się zmieszany nieco Matyaszek, rumieniec gniewu i wstydu wystąpił mu na lice, obecni huknęli śmiechem, a z boku ktoś: »*Brawo*:« zawołał. Spojrzawszy w owę stronę, spostrzeżono xięcia marszałka, który młodą małżonkę trzymając po pod ramię, ukryty w tłumie weselących się dworzan, niewidziany dotąd, przypatrywał się ich niewinnym szczero-dusznym pląsom. Obecność xięstwa przerwała taniec, ale nie na długo, bo bawiący się ośmieleni i zachęceni dobrocią państwa, do dawnéj niebawem wrócili wesołości, podniecanéj jeszcze hojnemi ofiarami pańskiéj piwnicy. Tak na tańcach i hulance upłynęła noc cała, i mimo chwilowego nieporozumienia, wynikłego z pustoty dziewiczéj, zawiązał się wtedy między Matyaszkiem a panną Jadwigą Iwanicką stósunek miłosny, któremu okoliczność ta: że z jednych stron byli, że dziećmi prawie się znali, dodawała tém większéj podniety, ileże oboje, on jako dworzanin, ona jako panna respektowa, nie mieli nic prawie do czynienia, a próżniactwo przy wygodach życia, jest wielką do miłości zachętą.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Teatr miejski.

W Czwartek, dnia 10. Marca: Piąty i ostatni koncert wirtuozy JPana *H. W. Ernsta.* — Poprzedzi, po raz pierwszy: »*Fryderyk W. i aktor.*« Komedya w 1 akcie, przez G. Harrys. (Rękopismo.)

W Piątek, dnia 11. Marca: »*Belmonte i Konstancya,* czyli: *Uprowadzenie z Seraju.*« Opera w 3ch odsłonach, podług Bretznera obrobiona; muzyka Mozarta.

Dostawa na ten rok potrzebnego drzewa sosnowego opałowego, wynosić mogąca jakie 2300 sążni dla Król. cegielń w Żabikowie, będzie drogą submissyi najmniéj żądającemu powierzoną. Mający chęć podjęcia się zechcą swe offerty, obejmujące cenę za sążeń włącznie zwózki aż nad brzeg Warty pod Lubanem lub na obadwa place cegielne,

w poniedziałek dnia 21. Marca r. b.
zrana 10. godzinę

opieczętowane i z wyrażeniem osnowy w biurze Dyrekcyi budownictwa twierdzy (przy placu działowym No. 1.) oddać, gdzie takowe wobec przytomnych submittentów otworzone będą, poczém z najmniéj żądającym kontrakt zawartym zostanie.

Bliższe warunki mogą każdego czasu w rzeczoném biurze być przejrzane.

Poznań, dnia 5. Marca 1842.

Królewska Dyrekcya budownictwa twierdzy.

Kurs gieldy Berlińskiéj.

Dnia 7. Marca 1842.

	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Obligi długu państwa . . .	4	105	$104\frac{1}{2}$
Pr. ang. obligacje 1830. . .	4	—	$102\frac{1}{2}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	—	$82\frac{1}{8}$
Obligi Kurmarchii	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{2}{3}$	$102\frac{1}{6}$
Berlińskie obligacje miejskie	4	—	104
Elbląskie dito	$3\frac{1}{2}$	—	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{5}{8}$	$102\frac{1}{8}$
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	—	$105\frac{1}{2}$
Wschodnio-Pr. listy zast. .	$3\frac{1}{2}$	—	$102\frac{1}{4}$
Pomorskie dito	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{7}{8}$	$102\frac{3}{8}$
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{2}$	$102\frac{7}{2}$
Szląskie dito	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{4}$	$101\frac{3}{4}$
Akcje			
Kolei Berlińsko-Poczdamskiéj	5	$124\frac{1}{2}$	—
dito dito akcje a prioris .	$4\frac{1}{3}$	$103\frac{1}{2}$	—
Kolei Magdebursko-Lipskiéj	—	$111\frac{1}{4}$	$110\frac{1}{4}$
dito dito akcje a prioris .	4	—	$102\frac{1}{4}$
Kolei Berlińsko-Anhaltskiéj	—	$107\frac{1}{2}$	$106\frac{1}{2}$
dito dito akcje a prioris .	4	103	$102\frac{1}{2}$
Kolei Düsseldorf.-Elberfeld.	5	$83\frac{1}{2}$	—
dito dito akcje a prioris .	5	$101\frac{3}{4}$	$101\frac{1}{4}$
Kolei nadreńskiéj	5	$97\frac{3}{4}$	$96\frac{3}{4}$
dito dito akcje a prioris .	4	101	—
Złoto al marco	—	—	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{1}{2}$	13
Inne monety złote po 5 tal.	—	9	$8\frac{1}{2}$
Disconto	—	3	4